

Einstein w cytatach

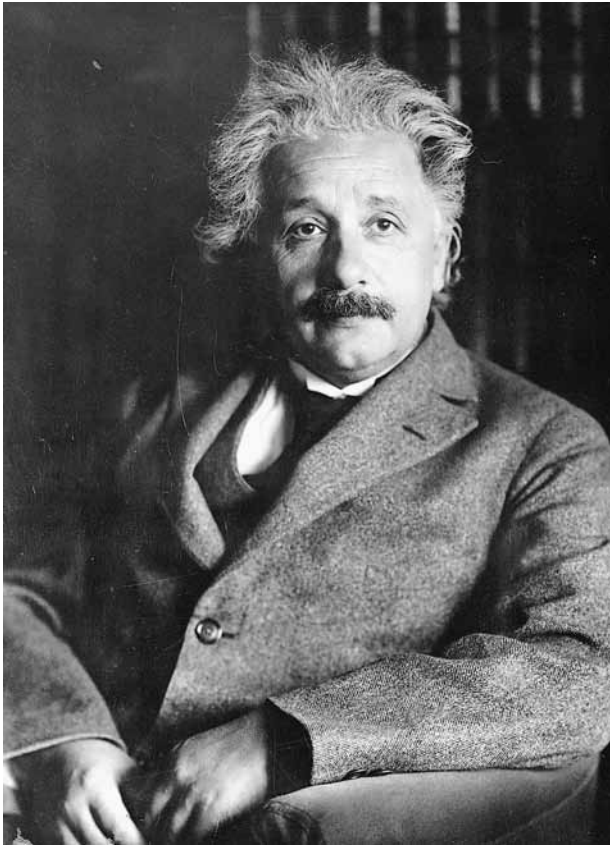
Pełne
wydanie

wydawnictwo
poltext

Zebrała i opracowała
Alice Calaprice

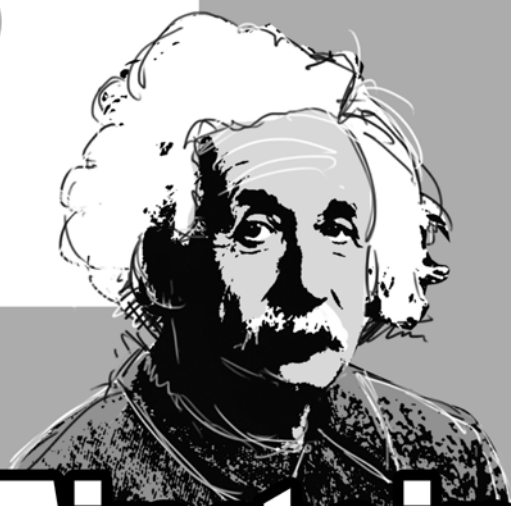
Przedmowa
Freeman Dyson

Einstein w cytatach



Albert Einstein w Berlinie, początek lat 30. XX w.
(Fotografia E. Zieber. P. & A. Photos. Oryginalna
odbitka żelatynowo-srebrowa z kolekcji autorki;
dar Todda Yodera)

”



”

Einstein w cytatach

Pełne
wydanie

Przekład
Marek Krośniak

Zebrała i opracowała
Alice Calaprice

Przedmowa
Freeman Dyson

wydawnictwo
poltext

Tytuł oryginału: **The Ultimate Quotable Einstein**

Original work copyright © 2011 by Princeton University Press
and The Hebrew University of Jerusalem

Foreword copyright © 1996, 2000, 2005, 2011 by Freeman Dyson, „Quark, Stran-
geness & Charm”, Calvert/Brock © 1977 Anglo Rock, Inc. (for USA and Canada)

Rock Music Company Limited
(for rest of world)

Przekład: Marek Krośniak

Redakcja: Ewa Skuza

Korekta: Lilianna Mieszczkańska, Agnieszka Al-Jawahiri

Projekt okładki: Studio KARANDASZ

Skład i łamanie: JOLAKS – Jolanta Szaniawska

Copyright © 2014 for the Polish edition by Poltext sp. z o.o.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci zabronione. Wykonywanie kopii metodą elektroniczną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym, optycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji. Niniejsza publikacja została elektronicznie zabezpieczona przed nieautoryzowanym kopiowaniem, dystrybucją i użytkowaniem. Usuwanie, omijanie lub zmiana zabezpieczeń stanowi naruszenie prawa.

Tłumaczenia dokonano na podstawie czwartej edycji angielskiej z 2011 r., zmiennej i znacznie rozszerzonej w stosunku do pierwszego wydania z 1996 r., którego polski przekład pod tytułem Einstein w cytatach ukazał się w wydawnictwie Prószyński i S-ka w 1997 r.

Warszawa 2014

Poltext sp. z o.o.

02-230 Warszawa, ul. Jutrzenki 118

tel.: 22 632-64-20

e-mail: wydawnictwo@poltext.pl

internet: www.poltext.pl

ISBN 978-83-7561-438-1 (format e-pub)

ISBN 978-83-7561-442-8 (format mobi)

ISBN 978-83-7561-446-6 (format pdf)

Z PLIKU ZOSTAŁY USUNIĘTE PUSTE STRONY.

Mojej coraz rozleglejszej rodzinie
– Abeghianom, Braunsfurthom, Calaprice’om,
Hazarabedianom, Whittym i Wongom,
a zwłaszcza moim uroczym wnuczętom,
Emilii i Anyi Calaprice,
oraz Christopherowi i Ryanowi Whittym

Spis treści

Przedmowa	9
(Długa) nota o tym wydaniu	17
Krótkie kalendarium	25
Einstein o sobie	31
O i do swojej rodziny	55
O starzeniu się	77
O Ameryce i Amerykanach	83
O i do dzieci	95
O śmierci	107
O edukacji, studentach i wolności badań naukowych	115
O i do przyjaciół, sławnych uczonych i innych postaci	127
O Niemcach i Niemczech	169
O człowieku	181
O Żydach, Izraelu, judaizmie i syjonizmie	197
O życiu	227
O muzyce	233
O pacyfizmie, rozbrojeniu i Rządzie Światowym	241
O pokoju, wojnie, bombie i sprawach wojskowych	257
O polityce, patriotyzmie i rządach	279
O rasizmie i uprzedzeniach	299

O religii, Bogu i filozofii	307
O nauce, naukowcach, matematyce i technice	331
Tematy różne	385
Wybrane wiersze Einsteina	429
Przypisywane Einsteinowi	441
Einstein w oczach innych	455
Bibliografia	515

Przedmowa

Do napisania niniejszej przedmowy skłoniło mnie to, że będąc przez 30 lat współpracownikiem i doradcą wydawnictwa Princeton University Press, wielokrotnie pomagałem w usuwaniu trudności piętrzących się przed gigantycznym zamierzeniem opublikowania *Pism zebranych* Alberta Einsteina. Alice Calaprice odgrywa w tym przedsięwzięciu główną rolę. Pomimo dużych opóźnień oraz zażartych sporów prace obecnie idą pełną parą i kolejne tomy ukazują się jeden za drugim, wypełnione bezcennym materiałem o znaczeniu naukowym i historycznym.

Nigdy nie zetknąłem się osobiście z Einsteinem, ale znałem jego sekretarkę, a później zarządcę archiwum – Helen Dukas. Helen – osoba pełna ciepła i życzliwości – była przez wiele lat ulubienicą moich dzieci. Chętnie opowiadała im o Einsteinie, podkreślając za każdym razem jego poczucie humoru i wewnętrzny spokój – wolność od emocji, którym ulegają śmiertelnicy pomniejszego formatu. Pozostała w pamięci moich dzieci jako łagodna, dobrodusznna starsza pani mówiąca z niemieckim akcentem. Ale potrafiła też być nieugięta. Za życia Einsteina walczyła jak lew, by uchronić go przed ludzką natarczywością, a po jego śmierci broniła dostępu do pozostawionych w jej pieczy dokumentów o charakterze bardziej osobistym. Helen Dukas i Otto Nathan jako wykonawcy testamentu Einsteina gotowi byli natychmiast podać do sądu każdego, kto ośmieliłby się opublikować cokolwiek z jego spuścizny piśmienniczej bez

uzyskania ich zgody. Helen była zawsze spokojna i opanowana, ale czasami wyczuwaliśmy w niej jakieś wewnętrzne napięcie; mruzczała wtedy coś niezrozumiałego o ludziach, którzy zatruwają jej życie.

Einstein w swym testamencie postanowił, że obejmujące całość jego spuścizny piśmienniczej archiwum ma być zarządzane przez Helen Dukas i Ottona Nathana, dopóki będą żyli, a następnie przekazane Uniwersytetowi Hebrajskiemu w Jerozolimie. Po śmierci Einsteina w 1955 r. przez 26 lat archiwum przechowywane było w długim rzędzie szafek w Institute for Advanced Study w Princeton. Helen przychodziła tam codziennie, prowadziła niezmiernie rozległą korespondencję i włączała do zbioru tysiące odnalezionych przez siebie dokumentów.

W grudniu 1981 r. wydawało się, że Otto Nathan i Helen wciąż cieszą się dobrym zdrowiem. Około świąt, gdy większość pracowników już wyjechała, w Instytucie zapanowało nieoczekiwane poruszenie. W ciemną i dżdżystą noc przed bramą pojawiła się ciężarówka pilnowana przez oddział uzbrojonych po zęby strażników. Przechodziłem tamtędy przypadkiem i przystanąłem zaciekawiony, by zobaczyć, co się będzie działo. Nie dostrzegłem żadnej innej osoby, która przyglądałaby się tej scenie, lecz nie miałem wątpliwości, że Helen jest gdzieś w pobliżu, prawdopodobnie obserwując całą operację ze swojego okna na najwyższym piętrze Instytutu. Szybko zwieziono z góry windą, jedna po drugiej, duże drewniane skrzynie, wyniesiono je z budynku przez szeroko otwarte frontowe drzwi i załadowano na ciężarówkę. Potem strażnicy wskoczyli do środka i ciężarówka ruszyła, znikając w mroku nocy. Wkrótce potem archiwum znalazło się w miejscu swego przeznaczenia w Jerozolimie. Helen wciąż pracowała w Instytucie, zajmując się korespondencją i doprowadzaniem do porządku pomieszczeń, w których przedtem mieściło się archiwum. Około dwóch miesięcy później nagle i nieoczekiwanie zmarła. Nigdy się nie dowiedzieliśmy, czy miała przeczucie

bliskiej śmierci; w każdym razie, zanim odeszła, zadbała o to, by jej ukochane archiwum znalazło się w bezpiecznym miejscu.

Po śmierci Ottona Nathana w styczniu 1987 r. i przejęciu pełnej odpowiedzialności za archiwum przez Uniwersytet Hebrajski, upiory, których zawsze obawiała się Helen, rychło dały o sobie znać. Robert Schulmann, historyk nauki, który kilka lat wcześniej dołączył do zespołu zajmującego się publikacją spuścizny Einsteina, otrzymał ze Szwajcarii poufną wiadomość, że prawdopodobnie zachował się nieznany zbiór listów miłosnych, pisanych przez Einsteina i jego pierwszą żonę, Milewę Marić, na przełomie wieków [XIX i XX w. – przyp. red.]. Schulmann powziął podejrzenie, że zbiór ten wchodzi być może w skład pozostawionej przez Milewę spuścizny piśmienniczej, którą jej synowa Frieda – pierwsza żona starszego z synów Einsteina, Hansa Alberta – po śmierci Milewy w Szwajcarii w 1948 r. przywiozła do Kalifornii. Pomimo że Schulmanna wielokrotnie zapewniano, iż zachowały się jedynie listy pochodzące z okresu po separacji Einsteina i Milewy w 1914 r., uczony nie był wcale o tym przekonany. Gdy w 1986 r. spotkał się w Berkeley z wnuczką Einsteina, Evelyn, wspólnie odkryli decydujący trop. Nieopublikowany rękopis biografii Milewy napisanej przez Friedę zawierał niewchodzące w skład głównego tekstu notatki, oddające bardzo wiernie treść 54 listów miłosnych. Wniosek był oczywisty: listy te muszą stanowić część zasobu ponad 40 listów, będącego w rękach Zarządu Powierniczego Korespondencji Rodziny Einsteina, instytucji prawnej reprezentującej zamieszkałych w Kalifornii spadkobierców Milewy. Ponieważ wcześniej Otto Nathan i Helen Dukas nie dopuścili do publikacji rękopisu Friedy, Zarząd Powierniczy odmówił im dostępu do posiadanej korespondencji, zatem nie znali oni dokładnie jej zawartości. Dopiero odkrycie notatek Friedy i przekazanie spuścizny piśmienniczej Einsteina Uniwersytetowi Hebrajskiemu stworzyło możliwość publikacji tych listów.

Wiosną 1986 r. John Stachel, pełniący w owym czasie funkcję redaktora odpowiedzialnego za publikację archiwum Einsteina, oraz Reuven Yaron z Uniwersytetu Hebrajskiego przełamali impas i podjęli z Zarządem Powierniczym negocjacje mające na celu włączenie fotokopii znajdujących się w depozycie Zarządu listów do materiałów przygotowywanych do publikacji i do archiwum przechowywanego w Uniwersytecie Hebrajskim. Do decydującego spotkania doszło w Kalifornii, gdzie mieszka najstarszy z prawnuków wielkiego fizyka, Thomas Einstein, będący jednocześnie jednym z członków Zarządu. Negocjatorów rozbroił widok młodego człowieka, który przybył na spotkanie w spodenkach tenisowych. W przyjaznej atmosferze szybko doszło do porozumienia, w wyniku którego bardzo osobista korespondencja Einsteina ujrzała wreszcie światło dzienne. Listy do Milevy ukazują Einsteina takim, jakim był naprawdę – ukazują człowieka, któremu zwykle ludzkie namiętności i słabości bynajmniej nie były obce. Listy te, będące arcydziełem pełnej pikantnych szczegółów prozy, relacjonują typową smutną historię nieudanego małżeństwa, które rozpoczynając się od czułej, radosnej miłości, zakończyło się chłodnym, nienawistnym rozstaniem.

Helen Dukas w okresie, gdy opiekowała się archiwum Einsteina, miała w swoim gabinecie drewnianą skrzynkę, którą nazywała „Zettelkästchen” – pudełkiem na wycinki. Natknąwszy się podczas swej codziennej pracy na jakąś interesującą wypowiedź Einsteina, przepisywała ją na maszynie i wkładała do skrzynki. Ilekroć odwiedzałem ją w Instytucie, pokazywała mi, co ostatnio przybyło. Zawartość skrzynki stała się później podstawą książki *Albert Einstein, the Human Side* [Albert Einstein jako człowiek], antologii cytatów z Einsteina, którą opracowała wspólnie z Baneshem Hoffmannem i opublikowała w 1979 r. *The Human Side* ukazuje Einsteina takim, jakim Helen chciała, aby świat go widział – Einsteina-legendę, przyjaciela dzieci i ubogich studentów, pełnego łagodnej ironii filozofa, człowieka

nietarganego gwałtownymi uczuciami i niepopelniającego w życiu tragicznych błędów. Interesujące jest zestawienie wizerunku Einsteina stworzonego przez Helen w *The Human Side* z Einsteinem ukazanym przez Alice Calaprice w niniejszej książce. Alice dobierała cytaty bezstronnie, korzystając zarówno ze starych, jak i nowych dokumentów. Nie koncentrowała się wyłącznie na mrocznych aspektach charakteru Einsteina, ale też i nie ukrywała ich. Widzimy je wyraźnie na przykład w krótkim rozdziale *O rodzinie*.

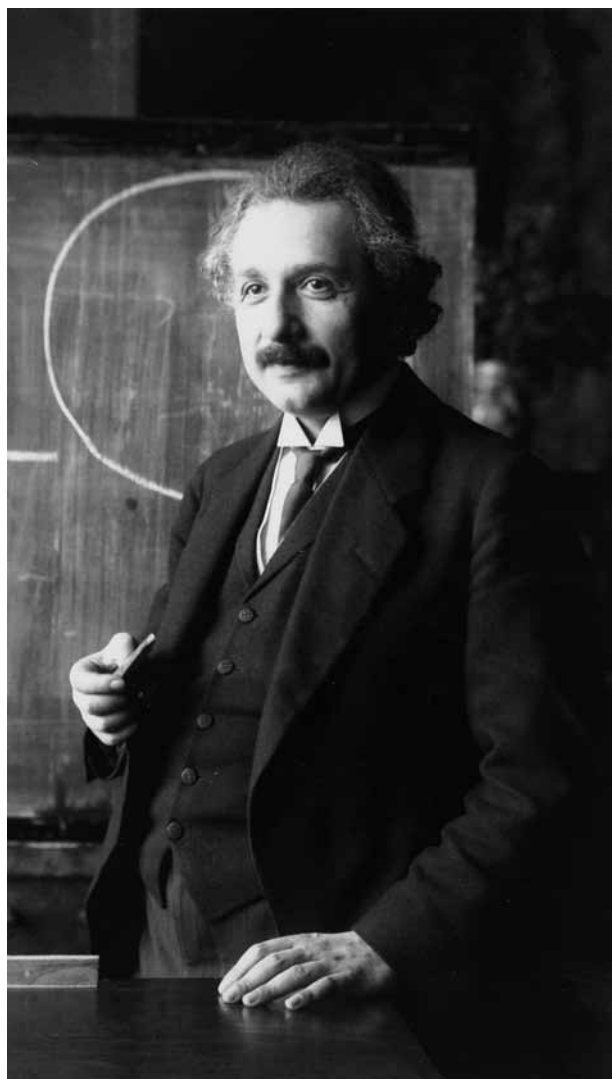
Pisząc przedmowę do niniejszego zbioru, nieuchronnie muszę zmierzyć się z pytaniem, czy popełniam tym samym akt zdrady wobec pamięci Helen. Oczywiście jest, że Helen gwałtownie sprzeciwiłaby się opublikowaniu intymnych listów Einsteina do Milevy, czy też do jego drugiej żony, Elsy. Przepuszczalnie zatem uznałaby mnie za zdrajcę, gdyby zobaczyła moje nazwisko w książce zawierającej liczne cytaty z listów, do których czuła taką odrazę. Należałem do bliskich i zaufanych przyjaciół Helen, nie jest mi więc łatwo postępować wbrew jej wyraźnym życzeniom i nie czynię tego z lekkim sercem. Uspokajam jednak swoje sumienie myślą, że mimo całej swej zacności Helen głęboko się myliła, usiłując ukryć prawdziwego Einsteina przed światem. Nawet za jej życia nigdy nie udawałem, że uważam jej postępowanie za słuszne. Nie próbowałem jej przekonywać, ponieważ wiedziałem, że nic nie może zmienić jej wizji obowiązku wobec Einsteina; dawałem jej jednak do zrozumienia, iż nie pochwalam wykorzystywania drogi sądowej do zapobiegania publikacji listów Einsteina. Darzyłem Helen ogromną miłością i szacunkiem, lecz nigdy nie deklaro wałem poparcia dla prowadzonej przez nią polityki cenzurowania dokumentów. Mam nadzieję – jestem o tym prawie bez reszty przekonany – że gdyby Helen nadal żyła i mogła na własne oczy zobaczyć, iż powszechny podziw i szacunek dla Einsteina nie doznał uszczerbku po opublikowaniu jego intymnych listów, wybaczyłaby mi.

Obecnie jest dla mnie oczywiste, że nawet gdyby opublikowanie osobistej korespondencji Einsteina było mimo wszystko aktem zdrady wobec Helen Dukas, z pewnością nie jest to zdrada wobec samego Einsteina, który wylania się z tego zbioru cytatów zaczerpniętych z najrozmaitszych źródeł jako pełnokrwisty człowiek, postać znacznie większego formatu i bardziej zdumiewająca niż łagodny filozof z kart książki Helen. Gdy wiemy o mrocznych stronach życia Einsteina, jego osiągnięcia w nauce i działalności społecznej jawią się nam jako jeszcze bardziej niewiarygodne. W książce tej widzimy go takim, jakim był naprawdę – nie nadludzkim, lecz w pełni ludzkim geniuszem. I w tym właśnie wyrażała się jego wielkość.

Kilka lat temu zostałem poproszony o wygłoszenie cyklu wykładów w Tokio. Miałem szczęście gościć tam w tym samym czasie co słynny kosmolog Stephen Hawking. Spacer ulicami Tokio w towarzystwie Hawkinga poruszającego się na wózku inwalidzkim stanowił dla mnie niezapomniane przeżycie – czułem się nieomal tak, jak gdybym przechadzał się po Galilei z samym Jezusem Chrystusem. Gdziekolwiek się skierowaliśmy, podążały za nami tłumy Japończyków wyciągających ręce, by dotknąć wózka Hawkinga. Hawking obserwował cały ten spektakl z dobrodusznym uśmiechem. Przyszła mi wtedy na myśl przeczytana kiedyś relacja z wizyty Einsteina w Japonii w 1922 r. I za nim podążały wtedy tłumy, podobnie jak za Hawkingiem 70 lat później. Czcząc Einsteina tak samo jak obecnie Hawkinga, Japończycy wykazali doskonały gust w doborze bohaterów, wyczuwając, mimo bariery kultury i języka, w tych dwóch przybyszach z dalekiego kraju pierwiastek boski. Zobaczyli w Einsteinie i Hawkingu nie tylko wielkich uczonych, ale i wielkich ludzi. Dzięki tej książce łatwiej nam będzie to zrozumieć.

Freeman Dyson

The Institute for Advanced Study, Princeton
New Jersey, 1996, 2000, 2005, 2010



Einstein w trakcie wykładu, Wiedeń 1921 r.
(Archiwum autorki)

(Długa) nota o tym wydaniu

Upłynęło ponad 15 lat, odkąd zaczęłam celowo zbierać informacje do pierwszego wydania *The Quotable Einstein*, opublikowanego w 1996 r. Wcześniej robiłam to już nieformalnie po tym, jak w 1978 r. rozpoczęłam pracę ze spuścizną piśmienniczą Einsteina w Institute for Advanced Study w Princeton. Lata te ogromnie ubogaciły moje życie, gdyż poznałam bezpośrednio, jak to jest być innym uczestnikiem procesu wydawniczego – to znaczy, jak to jest być autorem, a nie redaktorem, podpisywać książki w księgarniach, być przedmiotem recenzji i wywiadów. Szczególnie ekscytujący był rok 2005, w którym to przypadało stulecie szczególnej teorii względności Einsteina oraz 50. rocznica jego śmierci, kiedy wraz z tymi, którzy współpracowali z Einsteinem, uczestniczyłam w szeregu uroczystości zorganizowanych na szczeblu międzynarodowym, krajowym i lokalnym, w tym odsłonięciu od dawna oczekiwanego pomnika Einsteina w Princeton.

Teraz jednak nadszedł czas, bym przestała pełnić tę funkcję i przeszła w stan spoczynku. Projekt ten od samego początku wydawał się pracą, która nie ma końca, coś jak mój stale zmieniający się (mam nadzieję, że na lepsze) ogród. Niniejsze czwarte wydanie jest ostatnim, które przygotowywałam. Chciałabym wyrazić swoją wdzięczność, że otrzymałam tę ostatnią szansę, by poszerzyć książkę, jak również poczynić szereg poprawek i wyjaśnień. Być może za kilka lat pojawi się jakiś pełen energii, przedsiębiorczy młody wydawca, który będzie kontynuował

ten projekt, jako że liczba godnych zacytowania perełek możliwych do wyłowienia z olbrzymich archiwów Einsteina wydaje się być niewyczerpana.

W tym wydaniu wprowadziłam trzy nowe rozdziały, lecz jednocześnie usunęłam większość materiałów uzupełniających, występujących w poprzednich wydaniach, aby utrzymać w rozsądnych granicach objętość książki. Odsyłam do nich tych czytelników, którzy chcieliby zapoznać się z następującymi „dodatkami”: obszerniejszą wersją kalendarium życia Einsteina, drzewem genealogicznym rodziny Einsteinów, fragmentami akt Einsteina w FBI, słynnym listem do prezydenta Roosevelta informującym go o możliwości zbudowania przez Niemcy bomby atomowej, dziennikiem Johanny Fantovej z zapisami rozmów z Einsteinem, relacją Helen Dukas o ostatnich dniach życia Einsteina oraz listem do Sigmunda Freuda z *Why War?*, jak również wcześniejszymi wersjami wstępu, gdzie naświetlałam nieco okoliczności mojego zaangażowania w ten projekt. Mam nadzieję, że czytelnikom przypadną teraz do gustu nowe rozdziały: *O do dzieci*, w której mowa również o dwóch synach Einsteina; *O rasizmie i uprzedzeniach*, która to tematyka zasługiwała na wyodrębnienie w osobne rozdziały po tym, jak Fred Jerome i Rodger Taylor w swej publikacji *Einstein on Race and Racism* [Einstein o rasie i rasizmie] wydobyli na światło dzienne nowe materiały; oraz próbka kilku z jakichś pięciu setek, napisanych oryginalnie po niemiecku, wierszyków, limeryków i poematów zawartych w archiwum. Udało mi się rozszerzyć i przeorganizować rozdziały dotyczące polityki i wątków żydowskich, głównie dzięki opublikowanej przez Davida Rowe’a i Roberta Schulmanna nieocenionej książce *Einstein on Politics: His Private and Public Thoughts on Nationalism, Zionism, War, Peace, and the Bomb*, która wyczerpująco dokumentuje polityczne, społeczne pisma Einsteina i na temat humanitaryzmu. Równie cenne okazały się: biografia *Einstein* pióra Jürgena Neffe’a, starannie przełożona na angielski przez Shelley Frisch;

Einstein on Israel and Zionism Freda Jerome'a; oraz *Einstein* Waltera Isaacsona. Ponadto ukazanie się tomu 10 i 12 *Collected Papers* dostarczyło jeszcze więcej materiału źródłowego. Byłam zatem w stanie dodać około czterystu cytatów, co zwiększyło ich całkowitą liczbę do około 1600.

W miarę jak nadal czytałam to, co ukazywało się o Einsteinie, odkryłam, że jest coraz więcej różniących się od siebie przekładów jego pism. Na przykład, eseje przedrukowane w *Ideas and Opinions* oraz w *Einstein on Peace* Nathana i Nordena nie zawsze odpowiadały wersjom, które ukazały się oryginalnie, między innymi w „Forum and Century” i „The New York Times Magazine”, lecz zostały ponownie przetłumaczone na potrzeby tych książek, podobnie jak i innych kompilacji (takich jak *Cosmic Religion*, która ewidentnie zawiera sparafrazowane urywki pochodzące z rozmaitych źródeł) oraz wielu późniejszych biografii. Jako że *Ideas and Opinions* uchodzą na ogół za zaufane źródło, nic dziwnego, że wielu z nas było zdezorientowanych co do tego, co Einstein *faktycznie* powiedział. Niewykluczone, że to sam Einstein wnosił o modyfikowanie niektórych ze swoich opublikowanych wcześniej stwierdzeń, gdyż były dla niego w późniejszych latach nie do przyjęcia. Jest wysoce wskazane, by badacze co najmniej sięgali do źródeł pierwotnych, w oryginalnym języku, kiedykolwiek jest to tylko możliwe, oraz podawali daty publikacji, zaznaczając alternatywne źródła bądź wersje.

Joseph Routh, który stanął na czele Magdalen College w Oksfordzie ponad dwa wieki temu, zapytany, jaką zasadę zaleciłby jako regułę życiową ambitnemu młodemu człowiekowi, przestrzegł: „Bardzo dobrą praktyką jest zawsze weryfikować swoje źródła, Sir!”. Przyznaję, że we wcześniejszych wydaniach tej książki nie zawsze postępowałam w myśl tej mądrej rady, nie znając zbyt dobrze rozległej literatury o Einsteinie i będąc przekonana, że źródła, do których dotarłam, są wystarczająco wiarygodne, jak na publikację przeznaczoną

dla szerokiego kręgu odbiorców. Zarazem jednak ostrzegłam czytelników pierwszego tomiku, że nie jest on książką naukową sensu stricto. Niemniej zasadniczo sens samych cytatów został oddany wiernie, z paroma wyjątkami – co nie jest bynajmniej wynikiem złym, jeśli ma się do czynienia z około 1600 cytatów. Usunęłam kilka wątpliwych, niemożliwych do zweryfikowania cytatów bądź przeniosłam je do rozdziału *Przypisywane Einsteinowi*. Dlatego obecne wydanie ma bardziej autorytatywny charakter w odniesieniu zarówno do cytatów, jak i źródeł, niż poprzednie.

Ponadto czytelnicy powinni zdawać sobie sprawę, że do wywiadów, które ukazały się drukiem, należy podchodzić z pewną rezerwą, gdyż były one opracowywane przez przeprowadzającego wywiad, a Einstein nie zawsze miał możliwość, by autoryzować je przed publikacją. To samo dotyczy wspomnień, rozmów, pamiętników, a także zbiorów anegdot, takich jak krotochwilne *Liebes Hertz!* Anity Ehler. Nieznacznie skorygowałam część przekładów, które ukazały się we wcześniejszych wersjach tej książki, kiedy uważałam, że trafiłam na bardziej wierne, oraz rozszerzyłam niektóre wyjaśnienia o nowy materiał.

Jeśli dany cytat znajduje się w opublikowanych tomach *The Collected Papers of Albert Einstein* (projekt wciąż jeszcze nie dobiegł końca), podawałam tom i numer dokumentu źródłowego. Dysponując tą informacją, czytelnicy mogą samodzielnie sięgnąć do odpowiedniego tomu, by poznać szerszy kontekst. Inne wiarygodne źródła to dokumenty przedrukowane w *Einstein on Politics* Rowe'a i Schulmanna oraz książkach Freda Jerome'a. Dla rzeczy dotąd niepublikowanych, zwłaszcza korespondencji, tam, gdzie to było możliwe, podawałam numer inwentarzowy archiwum, by pomóc badaczom w przeszukiwaniu bazy danych Einstein Archives bądź Einstein Papers Project.

Czytelnicy wcześniejszych wydań być może zwrócą uwagę, że wiele cytatów, które należały do rozdziału *Przypisywane*

Einsteinowi, znajduje się teraz, po udokumentowaniu, w zasadniczej części książki. Źródeł niektórych innych popularnych cytatów nadal nie udało mi się ustalić i mam wrażenie, że w znakomitej większości są to parafrazy lub uogólnienia myśli Einsteina. Jakkolwiek jest i sporo kompletnie fikcyjnych, używanych wciąż w złej wierze przez tych, którzy chcą podeprzeć się nazwiskiem Einsteina przy realizacji swych własnych celów.

Należałoby tu jeszcze powiedzieć słowo o poczuciu humoru Einsteina, ponieważ humor to coś, co nie zawsze da się adekwatnie przetłumaczyć z jednego języka na drugi. Niektóre, lecz nie wszystkie, z jego co bardziej obcesowych uwag, mogły być wypowiedziane żartem, ironicznie bądź z błyskiem w oku. Podobnie jak większość z nas, zapewne niejednokrotnie żałował później pewnych słów. Gdy bliżej poznać Einsteina, zrozumiecie również lepiej przejawy jego humoru. Co więcej, czytelnik może zauważyć, że w miarę upływu lat Einstein zmieniał swoje opinie na szereg spraw, tak jak czyni to z wiekiem wielu z nas. Dlatego czytając jakiś cytat, miejcie świadomość, że tak uważał w czasie, kiedy to mówił, lecz niekoniecznie w okresie późniejszym. Tego rodzaju sprzeczności pokazują, że Einstein nie trzymał się sztywno jednych poglądów, lecz otwierał się na nowe myśli i idee, w zależności od wymogów czasów, starając się wszakże pozostać wiernym fundamentalnym wartościom humanizmu. Bardziej nieprzejednany był natomiast, jeśli chodziło o kwestie naukowe.

Einstein wciąż fascynuje i bez wątpienia zawsze będzie fascynował zarówno naukowców, jak i wielbicieli na całym świecie. Jego pełen dobroduszości, łagodności i skromności wizerunek nadaje mu charyzmę, definiowaną przez socjologa Maxa Webera jako „cechę indywidualnej osoby, dzięki której zostaje ona wyróżniona spośród zwykłych ludzi i traktowana jako obdarzona nadprzyrodzonymi, nadludzkimi, a przynajmniej wyjątkowymi, siłami czy właściwościami”. W tej książce

jednak czytelnicy przekonają się raz jeszcze, że Einstein był jak najbardziej ludzki oraz że, w przeważającej większości, jego spuścizna ma w dalszym ciągu znaczenie dla nas dzisiaj.

Dziękuję mojej redaktor w Princeton University Press, Ingrid Gnerlich; mojej redaktor technicznej, Sarze Lerner, za należyłą pieczę nad moim rękopisem na każdym etapie procesu wydawniczego; oraz mojej korektorce o sokolim wzroku, Karen Verde, za jej uwagę i staranność podczas przygotowywania niniejszego tomiku do publikacji. Chcę wyrazić również podziękowania moim byłym współpracownikom z Princeton University Press, którzy wydali tę książkę, oraz wielu ludziom, którzy, wraz z życzliwymi i uprzejmymi listami, przysyłali mi cytaty i kopie korespondencji Einsteina, do których sama wcześniej nie dotarłam. Barbara Wolff z Einstein Archives w Jerozolimie miała wyjątkowy wkład w powstanie tej książki, wprowadzając wiele poprawek oraz wskazując mi kolejne źródła i nowe szczegóły, których nie znałam; dzięki niej książka stała się znacznie lepsza, za co jestem jej niezmiernie wdzięczna. Osik Moses, redaktor z Einstein Papers Project w Caltechu, była mi zawsze bardzo pomocna, szybko i sprawnie załatwiając moje dezyderaty, a Diana Buchwald łaskawie umożliwiła mi dostęp do archiwum. Robert Schulmann, jak zawsze, udzielił mi odpowiedzi na szereg ważnych pytań. Wielu przyjaciół, zwłaszcza Patrick Lewin, służyło zachętą i żywo interesowało się tym projektem. I wreszcie po raz kolejny chciałam podziękować Freemanowi Dysonowi za jego wspianą przedmowę, którą pozwolił nam nieznacznie zmodyfikować w kilku miejscach. Mam nadzieję, że to pełne wydanie posłuży dobrze wszystkim czytelnikom.

Claremont, Kalifornia, styczeń 2010 r.



Einstein w Berlinie, 1932 r. (Udostępnione przez Archiwum
Alberta Einsteina, Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, Izrael)

Krótkie kalendarium

- 1879 14 marca – Albert Einstein przychodzi na świat w niemieckim mieście Ulm.
- 1880 Rodzina Einsteinów przenosi się do Monachium.
- 1881 18 listopada – narodziny siostry Alberta, Mai.
- 1885 Jesienią zaczyna uczęszczać do szkoły i pobierać lekcje gry na skrzypcach.
- 1894 Einsteinowie przenoszą się do Włoch, pozostawiając Alberta w Monachium, aby mógł ukończyć gimnazjum. Pod koniec roku Albert porzuca szkołę i dołącza do rodziców.
- 1895 Zapisuje się do Szkoły Kantonalnej kantonu Aargau w Aarau w Szwajcarii.
- 1896 Zrzeka się obywatelstwa Niemiec; jesienią kończy szkołę w Aarau; pod koniec października przenosi się do Zurychu, by podjąć studia na Szwajcarskiej Politechnice Związkowej (ETH).
- 1900 Kończy studia na politechnice. Oznajmia matce, że zamierza poślubić koleżankę ze studiów, Milewę Marić.
- 1901 Uzyskuje obywatelstwo szwajcarskie; poszukuje pracy, zarabiając jako korepetytor; zaczyna przygotowywać rozprawę doktorską na Uniwersytecie w Zurychu.
- 1902 Narodziny Lieserl, nieślubnej córki Alberta i Milevy, przypuszczalnie w styczniu; w czerwcu zostaje zatrud-

- niony jako rzeczoznawca w Urzędzie Patentowym w Bernie.
- 1903 6 stycznia – żeni się z Milewą w Bernie, gdzie oboje zamieszkują po ślubie; Lieserl przypuszczalnie została oddana do adopcji lub zmarła, gdyż wszelkie wzmianki o niej urywają się po wrześniu tego roku.
- 1904 14 maja – Einsteinowi rodzi się w Bernie syn Hans Albert.
- 1905 „Cudowny rok” w życiu Einsteina pod względem publikacji naukowych.
- 1906 15 stycznia – uzyskuje stopień doktora Uniwersytetu w Zurychu.
- 1908 luty – zostaje zatrudniony jako wykładowca na Uniwersytecie Berneńskim.
- 1909 Zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie w Zurychu.
- 1910 28 lipca – rodzi się drugi z synów Einsteina, Eduard.
- 1911 Przenosi się do Pragi, by wykładać na tamtejszym Uniwersytecie Niemieckim.
- 1912 Odnawia znajomość ze swoją rozwiedzioną kuzynką Elsą Löwenthal i zaczyna pisywać do niej listy miłosne w miarę, jak jego własne małżeństwo ulega rozpadowi; obejmuje stanowisko profesora fizyki teoretycznej na ETH w Zurychu.
- 1913 wrzesień – synowie Hans Albert i Eduard zostają ochrzczeni w obrządku prawosławnym w pobliżu miejscowości Novi Sad w monarchii austro-węgierskiej (później Jugosławia, obecnie Serbia), rodzinnego miasteczka ich matki; przyjmuje profesurę w Berlinie, gdzie mieszka Elsa.
- 1914 kwiecień – przyjeżdża do Berlina, by objąć swe nowe stanowisko; Mileva z dziećmi dołącza do niego, lecz w lipcu powraca do Zurychu, gdyż Einstein pragnie zakończyć ich małżeństwo.

- 1916 Zamieszcza w „Annalen der Physik” rozprawę zatytułowaną *Zasady ogólnej teorii względności*.
- 1917 1 października – obejmuje stanowisko dyrektora Instytutu Fizyki im. Cesarza Wilhelma w Berlinie.
- 1919 14 lutego – Einstein uzyskuje w końcu rozwód z Milewą; 29 maja – sir Arthur Eddington dokonuje podczas zaćmienia Słońca eksperymentalnych pomiarów zakrzywienia promieni świetlnych, potwierdzających teoretyczne przewidywania Einsteina; rośnie sława Einsteina jako postaci publicznej; 2 czerwca – poślubia Elbę, która mieszka z dwiema niezamężnymi córkami: Ilse (22 lata) i Margot (20 lat).
- 1920 W Niemczech szerzy się antysemityzm, nasilają się też ataki na teorię względności, Einstein nie zamierza jednak opuścić Berlina; w coraz większym stopniu pochłaniają go sprawy pozanaukowe, w tym pacyfizm i syjonizm.
- 1921 kwiecień i maj – odbywa pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych; towarzyszy Chaimowi Weizmannowi w podróży po Stanach Zjednoczonych w celu zbierania funduszy na utworzenie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie; wygłasza cztery wykłady w Princeton University.
- 1922 październik–grudzień – odbywa podróż na Daleki Wschód; listopad – będąc w Szanghaju, dowiaduje się, że otrzymał Nagrodę Nobla z fizyki za 1921 r. za „zasługi w dziedzinie fizyki teoretycznej.
- 1923 Podróż do Palestyny i Hiszpanii.
- 1925 Podróż do Ameryki Południowej; solidaryzując się z Gandhim, Einstein podpisuje protest przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej; staje się gorliwym pacyfistą.
- 1928 kwiecień – zatrudnia Helen Dukas, która pozostanie z nim jako sekretarka i gospodyni do końca jego życia.

- 1930 grudzień – odwiedza Nowy Jork i Kubeę, a następnie (do marca 1931 r.) przebywa w California Institute of Technology (Caltech) w Pasadenie.
- 1931 W maju jedzie do Oksfordu, by wygłosić cykl wykładów; grudzień – ponownie płynie do Pasadeny.
- 1932 styczeń–marzec – kolejny pobyt w Caltechu; powraca do Berlina; grudzień – kolejna podróż do Stanów Zjednoczonych.
- 1933 styczeń – narodowi socjaliści dochodzą do władzy w Niemczech; zrzeka się niemieckiego obywatelstwa (pozostaje nadal obywatelem szwajcarskim); nie wraca już ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec, lecz udaje się wraz z Elsą do Belgii i zamieszkuje tymczasowo w Coq-sur-Mer; podróżuje do Oksfordu i Szwajcarii, gdzie odwiedza po raz ostatni swego syna Eduarda w szpitalu psychiatrycznym; początek października – opuszcza Europę, udając się do Princeton w stanie New Jersey, by objąć profesurę w Institute for Advanced Study.
- 1936 20 grudnia – po długich zmaganiach z chorobą serca i nerek umiera Elsa.
- 1939 2 sierpnia – Einstein wysyła słynny list do prezydenta Roosevelta o możliwości wykorzystania energii atomowej do celów wojskowych, co doprowadzi do opracowania Projektu Manhattan.
- 1940 Otrzymuje obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.
- 1945 Przechodzi na emeryturę w Institute for Advanced Study.
- 1948 4 sierpnia – w Zurychu umiera Mileva.
- 1950 18 marca – sporządza testament; całość spuścizny piśmienniczej (archiwum) ma zostać przekazana Uniwersytetowi Hebrajskiemu w Jerozolimie w terminie wyznaczonym przez zarząd powierniczy.
- 1952 Odrzuca propozycję zostania prezydentem Izraela.
- 1955 11 kwietnia – w ostatnim własnoręcznie napisanym liście, skierowanym do Bertranda Russella, wyraża

zgodę na podpisanie wspólnego apelu, wzywającego wszystkie państwa świata do wyrzeczenia się broni jądrowej; 13 kwietnia – następuje pęknięcie tętniaka; 15 kwietnia – zostaje hospitalizowany w szpitalu w Princeton; 18 kwietnia – o godzinie 1:15 w nocy Albert Einstein umiera w następstwie pęknięcia tętniaka aorty brzusznej o podłożu arteriosklerotycznym.

Einstein o sobie



„Model” pozujący artyście. (Archiwum autorki)

Człowiek szczęśliwy jest zbyt zadowolony z terażniejszości, by oddawać się zanadto rozmyślaniom o przyszłości.

Napisane w wieku 17 lat (18 września 1896 r.) w szkolnym wypracowaniu egzaminacyjnym z francuskiego, zatytułowanym „Moje plany na przyszłość”. CPAE, t. 1, dok. 22.

Wyężona intelektualna praca i studiowanie stworzonej przez Boga przyrody to anioły, które przeprowadzą mnie przez wszystkie kłopoty tego życia, stanowiąc źródło pocieszenia, siły i bezwzględnej dyscypliny.

List do Pauline Winteler, matki sympatii Einsteina Marie, maj (?) 1897 r.
CPAE, t. 1, dok. 34.

W niejednym przebłysku samoświadomości wydaję się sobie strusiem, który chowa głowę w piasku pustyni, by nie dostrzeżać niebezpieczeństwa. Człowiek stwarza sobie swój własny mały świat i (...) czuje się w nim wspaniały i ważny, niczym kret w wykopanej przez siebie norce.

Tamże.

Znam ten gatunek zwierząt osobiście, z własnego doświadczenia, ponieważ sam do nich przynależę. Nie należy się po nich wiele spodziewać (...) Dzisiaj jesteśmy posepni, jutro radośni, pojutrze zimni, potem znów poirytowani i zmęczeni życiem – nie wspominając już o niewierności, niewdzięczności i egoizmie.

List do przyjaciółki Julii Niggli, ok. 6 sierpnia 1899 r., po tym, jak zapytała go o opinię na temat swojego związku ze starszym mężczyzną.
CPAE, t. 1, dok. 51.

Powziąłem następującą decyzję co do naszej przyszłości: natychmiast poszukam jakiegokolwiek, choćby najgorszej, pracy. Moje ambicje naukowe i osobista próżność nie powstrzymają mnie od przyjęcia nawet najbardziej podrzędnego stanowiska.

List do przyszłej żony, Milevy Marić, napisany 7 lipca 1901 r., w okresie, gdy miał trudności ze znalezieniem pierwszej pracy po studiach. CPAE, t. 1, dok. 114.

Żyjąc w tej „wspaniałej epoce”, trudno pogodzić się z faktem, że przynależy się do tego obłąkanego, zdegenerowanego gatunku, który chełpi się posiadaniem wolnej woli. Jakże pragnąłbym, by gdzieś istniała jakaś wyspa dla tych, którzy są mądrzy i życzliwi! W takim miejscu nawet ja byłbym żarliwym patriotą!

List do Paula Ehrenfesta, początek grudnia 1914 r. CPAE, t. 8, dok. 39.

Nie współczuj mi. Pomimo okropnych pozorów, moje życie upływa w pełnej harmonii; jestem całkowicie oddany myśleniu. Przypominam dalekowzrocznego człowieka, ogarniającego wzrokiem rozległy horyzont, który zwraca uwagę na to, co jest blisko, tylko wtedy, gdy coś nieprzezroczyściego przesłoni mu widok.

List do Helene Savić, 8 września 1916 r., po rozstaniu z żoną i synami. W: Popović (red.), *In Albert's Shadow*, s. 110. CPAE, t. 8, dok. 258.

W ogóle bardzo rzadko myślę słowami. Myśl przychodzi mi do głowy i dopiero potem mogę próbować ująć ją w słowa.

Z rozmowy z psychologiem Maxem Wertheimerem w 1916 r. W: Wertheimer, *Productive Thinking* (Nowy Jork: Harper, 1945 r.), przypis na s. 184.

Poznawszy dobrze zmienność stosunków między ludźmi, nauczyłem się izolować od ciepła i zimna, tak aby utrzymywać się mniej więcej w tej samej temperaturze.

List do Heinricha Zanggera, 10 marca 1917 r. CPAE, t. 8, dok. 309.

Jestem z pochodzenia Żydem, z obywatelstwa Szwajcarem, a z usposobienia człowiekiem i tylko człowiekiem, niezwiązanym z żadnym konkretnym państwem ani wspólnotą narodową.

List do Adolfa Knesera, 7 czerwca 1918 r. CPAE, t. 8, dok. 560.

Pierwotnie miałem zostać inżynierem, lecz myślałem, że będę musiał marnować moją twórczą energię na rzeczy mające uczynić praktyczne życie codzienne jeszcze bardziej wyrafinowanym, z obmierzłą kumulacją kapitału jako naczelnym celem, była dla mnie nie do zniesienia.

List do Heinricha Zanggera, ok. sierpnia 1918 r. CPAE, t. 8, dok. 597.

Nie żywię żadnych uczuć tego rodzaju, a wyłącznie poczucie obowiązku wobec całej ludzkości i przywiązanie do tych, którzy stali mi się bliscy.

List do Heinricha Zanggera, 1 czerwca 1919 r., odnośnie do swojego braku przywiązania do konkretnego miejsca, jakie, na przykład, fizyk Max Planck odczuwał do Niemiec. CPAE, t. 9, dok. 52.

Ja również nie przepadałem za historią [w szkole]. Ale sądzę, że dotyczyło to bardziej sposobu jej nauczania niż przedmiotu jako takiego.

List do synów Hansa Alberta i Eduarda, 13 czerwca 1919 r. CPAE, t. 9, dok. 60.

Nie zjadłem jeszcze dosyć owoców z Drzewa Poznania, choć w mojej profesji jestem zobligowany spożywać je regularnie.

List do Maxa Borna, 9 listopada 1919 r. W: Born, *Born-Einstein Letters*, s. 16. CPAE, t. 9, dok. 162.

Oto jeszcze jedno zastosowanie zasady względności (...): dzisiaj określają mnie w Niemczech jako „niemieckiego uczonego”, a w Anglii jako „szwajcarskiego Żyda”. Gdyby los przeznaczył mi kiedyś rolę czarnej owcy, sytuacja się odwróci: dla Niemców będę „szwajcarskim Żydem”, a dla Anglików „niemieckim uczonym”.

List do londyńskiego „The Times”, 28 listopada 1919 r., s. 13–14, napisany na prośbę redakcji gazety. Wspomniane również w liście do Paula Ehrenfesta, 4 grudnia 1919 r. Zob. też cytat z 6 kwietnia 1922 r. poniżej. CPAE, t. 7, dok. 26.

Kolejną zabawną rzeczą jest, że na każdym kroku uważają mnie za bolszewika. Bóg raczy wiedzieć, z jakiej racji; być może dlatego, że nie traktuję całej tej papki serwowanej w „Berliner Tageblatt” jako manny niebieskiej.

List do Heinricha Zanggera, 15 lub 22 grudnia 1919 r. CPAE, t. 9, dok. 217.

W miarę jak rośnie moja sława, staję się coraz głupszy, co oczywiście jest zjawiskiem dość powszechnym.

List do Heinricha Zanggera, 24 grudnia 1919 r. CPAE, t. 9, dok. 233.

Odkąd odchylenie światła stało się szeroko znane, zostałem otoczony takim kultem, że czuję się niczym pogański bożek. Ale Bóg da, że to minie.

List do Heinricha Zanggera, 3 stycznia 1920 r. CPAE, t. 9, dok. 242. Einsteina poproszono nawet, by dał trzytygodniowy „performance” w londyńskim Palladium, wyjaśniając teorię względności.

Zdaję sobie sprawę, że łaskawy los po wielu latach wytężonej pracy pozwolił mi odkryć parę ładnych idei.

List do holenderskiego fizyka H.A. Lorentza, 19 stycznia 1920 r. CPAE, t. 9, dok. 265.

Świadomość moich ograniczeń ogarnia mnie ostatnio tym dotkliwiej, że moje zdolności są wyolbrzymiane, odkąd ogólna teoria względności została potwierdzona przez doświadczenie.

Tamże.

Jestem tak strasznie zasypywany pytaniami, zaproszeniami i prośbami, że po nocach śni mi się, iż smażę się w piekle, a diabeł-listonosz wrzeszczy na mnie co chwila, wysypując mi na głowę górę nową partię listów, ponieważ wciąż nie odpowiedziałem na poprzednie.

List do Ludwiga Hopfa, 2 lutego 1920 r. CPAE, t. 9, dok. 295.

Prochy mojego ojca spoczywają w Mediolanie. Pochowałem moją matkę tutaj [w Berlinie] ledwo kilka dni temu. Ja sam tułam się wte i wewte – wszędzie pozostając obcy. Moi synowie są w Szwajcarii (...). Ktoś taki jak ja marzy nieustannie, by osiąść gdzieś w domu ze swoimi bliskimi.

List do Maxa Borna, 3 marca 1920 r. W: Born, *Born-Einstein Letters*, s. 25. CPAE, t. 9, dok. 337.

Grono nauczające w szkole elementarnej było liberalne i nie różnicowało uczniów według wyznania. Wśród nauczycieli gimnazjum było natomiast kilku antysemitów. Jeśli chodzi o dzieci, to antysemityzm z ich strony był największy w szkole elementarnej. Oparty był na zwracających uwagę cechach rasowych oraz na wrażeniach pozostałych z lekcji religii. Zaczepki oraz wyzwiska w drodze do i ze szkoły zdarzały się

często, ale nie miało to zbyt poważnego charakteru. Wystarczyło jednak, by już w dzieciństwie ugruntować we mnie dojmujące poczucie wyobcowania.

List do Paula Nathana, redaktora działu politycznego „Berliner Tageblatt”, na potrzeby artykułu o antysemityzmie, 3 kwietnia 1920 r. CPAE, t. 9, dok. 366.

Będę zawsze mile wspominał godziny spędzone w twoim domu, w tym perełki perskiej mądrości, z którymi mogłem się zapoznać dzięki twojej gościnności i twoim badaniom. Jako że w moich żyłach płynie krew Orientu, szczególnie one do mnie przemawiają.

List do Friedricha Rosena, niemieckiego ambasadora w Hadze, maj 1920 r. Rosen, który w pewnym okresie przebywał na placówce w Iranie, wydał antologię perskich opowiadań. Einstein Archives 9-492.

Ciesz się również, że wciąż jest możliwe, nawet dzisiaj, bym był postrzegany jako ktoś, kto nie myśli w kategoriach narodowych, bez wpychania mnie do jednej z dwu wielkich szuflad.

List do H.A. Lorentza, 15 czerwca 1920 r. „Dwie wielkie szuflady” to ówcześni zwolennicy państw ententy i mocarstw centralnych. CPAE, t. 10, dok. 56.

Nie bądźcie dla mnie zbyt surowi. Każdy musi od czasu do czasu złożyć ofiarę na ołtarzu głupoty, aby zadowolić tego bożka i cały rodzaj ludzki. I to dokładnie uczyniłem poprzez mój artykuł.

List do Maxa i Hedwig Bornów, 9 września 1920 r., bagatelizujący krytykę jednego z jego artykułów. W: Born, *Born-Einstein Letters*, s. 34. CPAE, t. 7, dok. 45.

Ze mną jest podobnie, jak z tym człowiekiem z bajki, który wszystko, czego się dotknął, przemieniał w złoto, tyle że

w moim przypadku wszystko zmienia się w dziennikarski zgiełk.

Tamże. Dziesięć lat później, 21 marca 1930 r., Einstein pisał do swojego przyjaciela Paula Ehrenfesta: „Ze mną jest tak, że najślabsze moje piśnięcie traktowane jest niczym solo na trąbce”. Einstein Archives 10-212.

Mnie osobiście najwyższą przyjemność sprawia obcowanie z dziełami sztuki. Wywołują one u mnie poczucie szczęścia o takim natężeniu, jakiego nie może dostarczyć mi nic innego.

1920; przytoczone w: Moszkowski, *Conversations with Einstein*, s. 184. Z kontekstu wynika, że Einstein miał na myśli jedynie literaturę.

Nie znoszę mówić o mojej pracy. Rzeźbiarz, malarz, muzyk, uczoney pracują, ponieważ kochają to, co robią. Sława i honory są drugorzędne. Moja praca to moje życie i kiedy dojdę do prawdy, ogłaszam ją wszystkim (...). Krytyka nie przeszkadza mi w pracy.

Przytoczone w: „New York Call”, 31 maja 1921 r., s. 2. Zob. też Illy, *Albert Meets America*, s. 312.

Być zmuszonym publicznie tłumaczyć się z tego, co inni powiedzieli w twoim imieniu, kiedy nie można się samemu bronić, to doprawdy przykra sytuacja.

Z *Einstein and the Interviewers*, sierpień 1921 r. Einstein Archives 21-047.

Jeśli moja teoria względności się potwierdzi, Niemcy okrzykną mnie Niemcem, a Francuzi będą widzieć we mnie obywatela świata. Natomiast jeśli okaże się błędna, dla Francuzów będę Niemcem, a Niemcy stwierdzą, iż jestem Żydem.

Z przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Francuskiego Towarzystwa Filozoficznego w gmachu Sorbony 6 kwietnia 1922 r. Zob. też

wycinki z prasy francuskiej z 7 kwietnia 1922 r., Einstein Archives 36-378, oraz „Berliner Tageblatt”, 8 kwietnia 1922 r. Einstein Archives 79-535.

Ślepy żuk pełznący po powierzchni globusa nie wie, że tor, po którym się porusza, jest zakrzywiony. Ja miałem szczęście to zauważyć.

W odpowiedzi na pytanie swego syna Eduarda, dlaczego jest tak sławny, 1922 r. Przytoczone w: Flückiger, *Albert Einstein in Bern*, oraz Grüning, *Ein Haus für Albert Einstein*, s. 498.

Teraz siedzę sobie spokojnie w Holandii po tym, jak ostrzeżono mnie, że pewni ludzie w Niemczech zagięli na mnie parol jako „żydowskiego świętego”. W Stuttgarcie pojawił się nawet plakat, na którym umieszczono mnie na pierwszym planie pośród najbogatszych Żydów.

Do synów Hansa Alberta i Eduarda, 24 listopada 1923 r. Einstein Archives 75-627.

Wśród wszystkich wspólnot, do jakich można należeć, nie ma takiej, której gotów byłbym się poświęcić bez reszty, z wyjątkiem społeczności badaczy z prawdziwego zdarzenia, która niezmiennie liczy sobie niewielu żyjących członków.

List do Maxa i Hedwig Bornów, 29 kwietnia 1924 r. W: Born, *Born-Einstein Letters*, s. 79. Einstein Archives 8-176.

Muszę poszukiwać w gwiazdach tego, czego odmówiono [mi] tu, na Ziemi.

List do sekretarki Betty Neumann, 1924 r., w której się zakochał, będąc żonaty z Elsą, napisany na zakończenie ich związku. Była ona siostrzenicą jego przyjaciela Hansa Muehsama. Zob. Pais, *Subtle Is the Lord*, s. 320; oraz Fölsing, *Albert Einstein*, s. 548.

Wyobraźnia jest ważniejsza niż wiedza. Nasza wiedza jest zawsze ograniczona, podczas gdy wyobraźnią ogarniamy cały świat.

W odpowiedzi na pytanie „Czy ufasz bardziej swej wyobraźni czy wiedzy”? Rozmowa z G.S. Viereckiem, *What Life Means to Einstein*, „Saturday Evening Post”, 26 października 1929 r.; przedruk w: Viereck, *Glimpses of the Great*, s. 447.

Moja własna kariera była bez wątpienia wyznaczona nie przez moją własną wolę, lecz przez rozliczne czynniki, nad którymi nie mam władzy, a przede wszystkim owe tajemnicze gruczoły, w których przyroda sporządza samą esencję życia.

Wypowiedź w dyskusji o wolnej woli i determinizmie. Tamże. Przedruk w: Viereck, *Glimpses of the Great*, s. 442.

Aby ukarać mnie za moją pogardę dla autorytetów, los sprawił, że sam stałem się autorytetem.

Aforyzm podarowany przyjacielowi. 18 września 1930 r. Przytoczone w: Hoffmann, *Albert Einstein: Creator and Rebel*, s. 24. Einstein Archives 36-598.

Służę za model dla artystów.

Zapamiętane i zanotowane przez Herberta Samuela, który zapytał Einsteina o jego zawód; odzwierciedla jego odczucie, że coraz to pozuje do obrazów i rzeźb, 31 października 1930 r. Einstein Archives 21-006. Wersja podana przez fotografa Philippe'a Halsmanna jest nieco odmienna: Starsza kobieta w autobusie powiedziała Einsteinowi, że musiała gdzieś widzieć jego zdjęcie, gdyż wygląda znajomo, na co Einstein odpowiedział: „Służę za model dla fotografów”. Zob. Halsmann, list do redakcji, „The New York Review of Books”, 26 maja 1966 r.

Wygoda i przyjemności nigdy nie były dla mnie celem samym w sobie – takie podstawy etyczne nazwałbym ideałem dla

świń. (...) Ideałami, które mi przyświecały i napełniały mnie radością życia, były dobro, piękno i prawda. Obrania w życiu za cel dobrobytu czy szczęścia nigdy nie brałem pod uwagę.

Z *What I believe*, w: „Forum and Century” 84 (1930), s. 193–194. Zob. też Rowe i Schulmann, *Einstein on Politics*, s. 226, gdzie znaleźć można cały eseje i okoliczności jego powstania. Ten i inne fragmenty tego eseju były rozmaicie przekładane w różnych miejscach. W tym wydaniu konsekwentnie korzystam z wersji opublikowanej w „Forum and Century”.

Trywialne cele ludzkich wysiłków – majątek, sukces, rozgłos, luksus – zawsze wydawały mi się godne pogardy. Jestem głęboko przekonany, że życie proste i skromne jest najlepsze dla (...) ciała i umysłu.

Tamże.

Namiętne popieranie sprawiedliwości i odpowiedzialności w życiu społecznym zawsze tworzyło u mnie zastanawiający kontrast z wyraźnym brakiem zainteresowania bezpośrednim wiązaniem się z innymi ludźmi. Jestem koniem nadającym się jedynie do pojedynczego zaprzęgu, niestworzonym do pracy w tandemie lub drużynie. Nigdy nie przynależałem całym sercem do żadnego kraju ani państwa, kręgu przyjaciół ani nawet do mojej własnej rodziny. Tego rodzaju więzy zawsze szły u mnie w parze z niejasnym poczuciem rezerwy i pragnienie zamknięcia się w sobie nasila się we mnie z upływem lat.

Tamże.

Wielokrotnie w ciągu dnia uświadamiam sobie, w jak znacznym stopniu moje życie zewnętrzne i wewnętrzne oparte jest na trudzie innych ludzi, żyjących i już nieżyjących, i jak bardzo muszę się starać, by zwrócić to, co otrzymałem.

Tamże.

Ironią losu jest, że stałem się obiektem nadmiernej adoracji i poważania ze strony innych ludzi, bez żadnej winy ani zasługi z mojej strony.

Tamże.

Co się tyczy przesłanych przez Pana publikacji, profesor Einstein usilnie prosi, aby przez jakiś czas uważał go Pan za umarłego.

Odpowiedź udzielona w imieniu Einsteina przez jego sekretarkę Helen Dukas w marcu 1931 r., gdy został on zasypyany prośbami o ocenę rozmaitych rękopisów. Einstein Archives 46-487.

Uderza mnie jako niesprawiedliwe, wręcz w złym guście, uznawanie niektórych ludzi za obiekty bezgranicznej adoracji, którym przypisuje się nadludzkie przymioty umysłu i charakteru. To właśnie stało się moim udziałem. Kontrast pomiędzy powszechnym postrzeganiem moich zdolności i osiągnięć a rzeczywistością jest zaiste groteskowy.

Z Impressions of the U.S.A., ok. 1931 r., przedruk w: Rowe i Schulmann, *Einstein on Politics*, s. 242–246. Einstein Archives 28-168.

Choć w myśleniu staram się być uniwersalistą, wyłazi ze mnie natura Europejczyka.

Przytoczone w: „Daily Express” (Londyn), 11 września 1933 r. Również w: Holton, *Advancement of Science*, s. 126.

Ludzie pochlebiają mi, dopóki im nie zawadzam. Ale gdy tylko próbuję realizować cele dla nich niewygodne, natychmiast uciekają się do obelg i oszczerstw w obronie swoich interesów.

Z listu do niezidentyfikowanego pacyfisty, 1932. Einstein Archives 28-191.

Doznałem podobnego traktowania z rąk moich nauczycieli, którzy nie mogli ścierpieć mojej niezależności i pomijali mnie, gdy szukali pomocników. (Muszę jednak przyznać, że byłem nieco mniej wzorowym uczniem niż Ty).

Z listu do młodej dziewczyny, Irene Freuder, 20 listopada 1932 r. Przedruk jako *Education and Educators*, w: *Ideas and Opinions*, s. 56. Einstein Archives 28-221.

Moje życie jest całkiem proste i nikogo nie zainteresuje. Znanym faktem jest, że się urodziłem, i to jest wszystko, co trzeba wiedzieć.

Z wywiadu udzielonego Henry'emu Russo, reporterowi szkolnej gazетки jednej ze szkół średnich w Princeton, „The Tower”, 13 kwietnia 1935 r.

Gdy jako dwunastoletni chłopiec poznawałem elementarną matematykę, byłem niezmiernie podekscytowany, widząc, że można dojść do prawdy na drodze samego rozumowania, bez potrzeby przeprowadzania eksperymentu. (...) Nabierałem coraz większego przekonania, że nawet przyrodę da się ująć w postaci stosunkowo prostej struktury matematycznej.

Tamże.

Strzały nienawiści były wymierzane również w moją stronę, lecz nigdy mnie nie zdołały ugodzić, ponieważ zasadniczo należały do innego świata, z którym absolutnie nic mnie nie łączy.

Z noty napisanej do *Portraits and Self-Portraits* Georges'a Schreibera (Boston: Houghton Mifflin, 1936 r.). Przedruk w: *Out of My Later Years*, s. 13. Einstein Archives 28-332.

Zaaklimatyzowałem się tutaj wyjątkowo dobrze, niczym niedźwiedź-samotnik w swej gawrze, i czuję się bardziej

u siebie niż kiedykolwiek przedtem w moim burzliwym życiu. Teraz uczucie, że przypominam niedźwiedzia, pogłębiło się wskutek śmierci mojej towarzyszk, która była bardziej przywiązana do ludzi niż ja.

List do Maxa Borna, początek 1937 r., pisany po śmierci drugiej żony Einsteina, Elsy. W: Born, *Born-Einstein Letters*, s. 125. Einstein Archives 8-199.

Straciłbym chęć do życia, gdyby nie moja praca. (...) W każdym razie dobrze, że jestem już stary i osobiście nie mogę liczyć na długą przyszłość.

List do bliskiego przyjaciela Michele'a Besso, 10 października 1938 r., odzwierciedlający nastrój Einsteina po dojściu Hitlera do władzy. Einstein Archives 7-376.

Jestem głęboko przekonany, że zamiłowanie [do danego tematu] jest lepszym nauczycielem niż poczucie obowiązku, przynajmniej jeśli chodzi o mnie.

W brudnopisie listu do Philippa Franka, 1940 r. Einstein Archives 71-191.

Nigdy nie użyżam swego nazwiska do celów komercyjnych, nawet wtedy, gdy nie ma obawy, że opinia publiczna będzie wprowadzana w błąd, jak byłoby w tym przypadku. Dlatego zabraniam ci powoływać się na mnie w jakikolwiek sposób.

List do Marvinu Ruebusha, który poprosił Einsteina o pozwolenie na wykorzystanie jego nazwiska w reklamie leku na bóle żołądka, 22 maja 1942 r. Einstein Archives 56-066.

Jak to się dzieje, że nikt mnie nie rozumie, a wszyscy mnie uwielbiają?

Z wywiadu dla „The New York Times”, 12 marca 1944 r.

Nie znoszę wydawać opinii na jakiś temat, jeśli nie znam dokładnych faktów.

Z wywiadu udzielonego Richardowi J. Lewisowi, „The New York Times”, 12 sierpnia 1945 r., 29:3, jako uzasadnienie odmowy skomentowania postępów niemieckich prac nad bombą atomową.

Nigdy nie martwię się o przyszłość. Sama przychodzi wystarczająco szybko.

Aforyzm, 1945–1946. Według *Oxford Dictionary of Humorous Quotations* (2 wyd., 2001), cytat ten pochodzi z wywiadu udzielonego na statku „Belgenland” w grudniu 1930 r.; być może został on włączony do archiwum pod późniejszą datą. Einstein Archives 36-570.

Konstruowanie tego świata myśli (*Gedankenwelt*) jest w pewnym sensie nieustającą ucieczką od „cudowności”. Cudowności takiego rodzaju, jakiej doświadczyłem jako cztero- czy pięcioletnie dziecko, gdy ojciec pokazał mi kompas.

Napisane w 1946 r. do *Autobiographical Notes*, s. 9.

Nie orientuję się wystarczająco dobrze w obszarze matematyki, by jednoznacznie odróżniać zagadnienia o fundamentalnym znaczeniu (...) od mniej czy bardziej zbędnej erudycji. Natomiast moje zainteresowanie poznawaniem przyrody jest zdecydowanie silniejsze (...). W tej dziedzinie szybko nauczyłem się wyczuwać, co jest w stanie doprowadzić mnie wprost do sedna, i ignorować owe multum rzeczy, które jedynie zaśmiejają umysł i odwodzą od tego, co naprawdę istotne.

Tamże, s. 15–17.

Bycie człowiekiem mojego pokroju zasadza się właśnie na tym, co się myśli i *jak* się myśli, a nie na tym, co się robi czy też odczuwa.

Tamże, s. 33.

Opublikowano już o mnie tony tak bezczelnych kłamstw i czcnych wymysłów, że dawno wpędziłyby mnie do grobu, gdybym zwracał na nie jakąkolwiek uwagę.

List do pisarza Maxa Broda, 22 lutego 1949 r.; Einstein Archives 34-066.1.

Nie jestem osobą wpływową [w Institute for Advanced Study], ponieważ generalnie traktuje się mnie jako coś na kształt skamieliny, która na starość nic nie widzi i nic nie słyszy. Specjalnie mi to jakoś nie przeszkadza, ponieważ odpowiada w dużej mierze mojemu temperamentowi.

List do Maxa i Hedi Bornów, 12 kwietnia 1949 r. W: Born, *Born-Einstein Letters*, s. 178–179. (Podobne do „Moja sława zaczyna się dopiero poza Princeton. Moje słowo niewiele znaczy w Fine Hall”, przytoczonego przez Infelda w *Quest*, s. 302). Einstein Archives 8-223.

Ja po prostu bardziej wolę dawać niż otrzymywać, nie traktuję siebie ani tego, co robią masy poważnie, nie wstydzę się swoich słabości i wad, przyjmuję rzeczy takimi, jakimi są, ze spokojem i humorem. Podobnych ludzi jak ja jest wielu i doprawdy nie rozumiem, dlaczego akurat ze mnie uczyniono sobie bożyszcze.

Tamże; w odpowiedzi na pytanie Maxa Borna o to, co Einstein sądzi o prostym życiu.

W swojej pracy naukowej kieruję się wyłącznie nieodpartym pragnieniem, by pojąć tajemnice przyrody. Moje umiłowanie sprawiedliwości i dążenie, by przyczynić się do poprawy doli ludzi są czymś całkowicie niezależnym od moich zainteresowań naukowych.

List do F. Lentza, 20 sierpnia 1949 r., w odpowiedzi na list z zapytaniem, dlaczego zajmuje się nauką. Einstein Archives 58-418.

Nie mam żadnych szczególnych uzdolnień. Cechuje mnie tylko niepohamowana ciekawość.

List do Carla Seeliga, 11 marca 1952 r. Einstein Archives 39-013.

Mam się całkiem dobrze, zważywszy, iż udało mi się triumfalnie przeżyć narodowy socjalizm i dwie żony.

List do Jakoba Ehrata, 12 maja 1952 r. Einstein Archives 59-554.

To dziwna rzecz być tak sławnym, a jednak tak samotnym. Niemniej faktem jest, że tego rodzaju popularność (...) zmusza swą ofiarę do przybierania postawy defensywnej, a to sprzyja izolacji.

List do E. Marangoniego, 1 października 1952 r. Einstein Archives 60-406.

Przez całe swoje życie zajmowałem się kwestiami obiektywnymi; brakuje mi więc zarówno wrodzonych zdolności, jak i doświadczenia niezbędnego do właściwego kierowania ludźmi i sprawowania oficjalnych funkcji.

Oświadczenie złożone Abbie Ebanowi, ambasadorowi Izraela przy ONZ, 18 listopada 1952 r., odrzucające propozycję objęcia stanowiska prezydenta Izraela po śmierci Chaima Weizmanna. Einstein Archives 28-943.

Ja sam niewątpliwie czerpię satysfakcję z moich dokonań, lecz nie uznałbym za rozsądne bronić wyników swojej pracy jako mojej „własności”, niczym stary skąpiec strzegący tych kilku groszy, które z mozołem uciułał.

List do Maxa Borna, 12 października 1953 r., w: Born, *Einstein-Born Letters*, s. 195. Einstein Archives 8-231.

Niczym magnes przyciągam wszelakich maniaków świata, lecz ja interesuję się również nimi. Moją ulubioną rozrywką jest odtwarzanie ich procesów myślowych. Naprawdę jest mi ich żal, dlatego próbuję im pomóc.

Przytoczone w: Fantova, *Conversations with Einstein*, 15 października 1953 r.

W przeszłości nie zdawałem sobie sprawy, że każda, nawet najbłahsza, moja uwaga zostanie wychwycona i zapisana. Gdybym o tym wiedział, wycofałbym się głębiej do swojej skorupy.

Einstein w liście do swojego biografa Carla Seeliga, 25 października 1953 r. Einstein Archives 39-053.

Podczas I wojny światowej, kiedy miałem trzydzieści pięć lat i udawałem się z Niemiec do Szwajcarii, zatrzymano mnie na granicy i zapytano o nazwisko. Przez chwilę wahałem się, zanim je sobie przypomniałem. Zawsze miałem fatalną pamięć.

Przytoczone w: Fantova, *Conversations with Einstein*, 7 listopada 1953 r.

Miałem nosić imię Abraham, po moim dziadku. Ale moim rodzicom wydało się ono nazbyt żydowskie, zatem pozostali przy „A” i nazwali mnie Albert.

Tamże, 5 grudnia 1953 r.

Na temat mojej osoby krąży wiele najróżniejszych opowieści i mnóstwo przemyślnie skleconych historyjek. Tym bardziej więc doceniam i szanuję to, co jest prawdziwie szczere.

List do belgijskiej królowej Elżbiety, 28 marca 1954 r. Einstein Archives 32-410.

Dzisiaj pan Berks zaprezentował mi wykonane przez siebie moje popiersie. Podoba mi się ono bardzo nie tylko jako wizerunek, ale i jako dzieło sztuki oraz przedstawienie mojej osobowości.

Z podpisanego odręcznie oświadczenia sporządzonego w języku angielskim, 15 kwietnia 1954 r. Robert Berks jest rzeźbiarzem, który

wykonał posąg Einsteina przed budynkiem National Academy of Science w Waszyngtonie, posługując się tym popiersiem jako modelem. Samo popiersie, подарowane przez twórcę, postawiono w kwietniu 2005 r. przed Borough Hall w Princeton. (Oświadczenie to pozostaje w posiadaniu pana Berksa, który udostępnił mi jego kopię).

To prawda, że moi rodzice byli zaniepokojeni tym, że nauczyłem się mówić stosunkowo późno, i nawet zaprowadzili mnie do lekarza. Nie potrafię powiedzieć, ile miałem wtedy lat – ale z pewnością nie mniej niż trzy.

List do Sybille Blinoff, 21 maja 1954 r. Einstein Archives 59-261. W swej biografii Einsteina jego siostra Maja podaje, że było to, gdy miał dwa i pół roku; zob. CPAE, t. 1, LVII.

Nie jestem typem snoba ani ekshibicjonisty, za jakiego mnie bierzecie, a poza tym nie mam do powiedzenia nic wartościowego, co miałyby bezpośrednią wagę, jak najwyraźniej zakładacie.

W odpowiedzi na list z 27 maja 1954 r. z prośbą, by Einstein przesłał do nowo otwartego muzeum w Chile notę, która została by wyeksponowana na widocznym miejscu. Einstein Archives 60-624.

To dość ciekawe i chyba nie całkiem normalne, że przy tak powierzchownej znajomości tematu jest Pan tak pewny swoich sądów. Żałuję, lecz nie mam czasu na zajmowanie się dyletantami.

List z 10 lipca 1954 r. do dentysty G. Lebaua, który twierdził, że stworzył lepszą teorię względności; dentysta ów zwrócił Einsteinowi jego list z dopiskiem: „Mam trzydzieści lat – pokory człowiek nabywa dopiero z wiekiem”. Einstein Archives 60-226.

Nigdy nie czytam, co ktoś napisał na mój temat – to są głównie kłamstwa powtarzane nieustannie przez gazety (...). Jedynym wyjątkiem jest ten Szwajcar [Carl] Seelig; to bardzo miły człowiek i robi znakomitą robotę. Jego książki również nie czytałem, ale Dukas odczytała mi niektóre fragmenty.

Przytoczone w: Fantova, *Conversations with Einstein*, 13 września 1954 r.

Gdybym był znowu młody i musiał decydować, w jaki sposób będę zarabiał na życie, nie starałbym się zostać uczniem ani nauczycielem, lecz obrałbym zajęcie hydraulika lub domokrądcy, w nadziei zdobycia tego minimum niezależności, które jest osiągalne w dzisiejszym świecie.

List do redakcji „The Reporter”, t. 11, nr 9, 18 listopada 1954 r. Zob. Rowe i Schulmann, *Einstein on Politics*, s. 485–486. Była to reakcja Einsteina na prześladowanie intelektualistów w ramach polowań na czarownice ery McCarthy’ego. Uważał on, że nauka w swym najlepszym wydaniu powinna stanowić hobby, a naukowiec powinien mieć inne źródło utrzymania (zob. Straus, *Reminiscences*, w: Holton i Elkana, *Albert Einstein: Historical and Cultural Perspectives*, s. 421). Hydraulik Stanley Murray odpowiedział Einsteinowi 11 listopada: „Ponieważ moją ambicją było, by zostać naukowcem, a Pan najwyraźniej pragnie być hydraulikiem, proponuję utworzyć zespół, który zapewne odniesie ogromne sukcesy. Będziemy wtedy posiadali zarówno wiedzę, jak i niezależność” (Rosenkranz, *Einstein Scrapbook*, s. 82–83). Przy innych okazjach Einstein podobno deklarował, że wolałby być muzykiem, a w mowie wygłoszonej w 1933 r. w Royal Albert Hall w Londynie sugerował, że dla młodych naukowców najbardziej odpowiednia byłaby posada latarnika (Nathan i Norden, *Einstein on Peace*, s. 238).

W obecnych okolicznościach wybrałbym jedynie profesję, w której zarabianie na życie nie ma nic wspólnego z poszukiwaniem prawdy.

List do Maxa Borna, 17 stycznia 1955 r. Zob. Born, *Born-Einstein Letters*, s. 227. Einstein Archives 8-246.

Jedynie w matematyce i fizyce wykraczałem, dzięki samokształceniu, daleko poza program szkolny; byłem też niezły z filozofii w zakresie, w jakim jej nauczano w szkole.

List do Henry'ego Kollina, luty 1955 r. Przytoczone w: Hoffmann, *Albert Einstein: Creator and Rebel*, s. 20. Einstein Archives 60-046.

Jedynym sposobem, by uniknąć zepsucia pod wpływem pochwał, jest pracować dalej.

Przytoczone przez Lincolna Barnetta, *On His Centennial, the Spirit of Einstein Abides in Princeton*, Smithsonian, luty 1979, s. 74.

Bóg dał mi upór muła i dość dobry węch.

Zapamiętane przez Ernsta Strausa. Przytoczone w: Seelig, *Helle Zeit, Dunkle Zeit*, s. 72.

Normalny dorosły człowiek nigdy nie zaprzęta sobie głowy problematyką czasoprzestrzeni. Ja, przeciwnie, rozwijałem się tak powoli, że zacząłem zastanawiać się nad czasem i przestrzenią dopiero wtedy, gdy stałem się już dorosły. Dzięki temu mogłem wnikać w ten problem głębiej niż jakikolwiek inny dorosły czy dziecko.

Zapamiętane przez noblistę Jamesa Francka; wyraża przekonanie Einsteina, że to przede wszystkim dzieci, a nie dorośli zastanawiają się nad kwestią czasoprzestrzeni. Przytoczone w: Seelig, *Albert Einstein und die Schweiz*, s. 73.

Za młodu wszystko, czego chciałem i oczekiwałem od życia, to siedzieć sobie cicho w jakimś kąciuku, zajmować się swoją pracą i nie zwracać na siebie niczyjej uwagi. I popatrzcie tylko, co się ze mną stało.

Przytoczone w: Hoffmann, *Albert Einstein: Creator and Rebel*, s. 4.

Gdy przyglądam się sobie i moim metodom rozumowania, dochodzę do wniosku, że wyobraźnia odgrywała w moim życiu większą rolę niż talent do przyswajania wiedzy obiektywnej.